

Buty szewca Szymona



KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Buty szewca Szymona

Szymon szewc zwyczaj miał,
że gdy szył buty, na organkach grał:

Muzyka

Oj radi oj radi oj radi rara
oj radi radi radi uhaha,
oj radi oj radi oj radi rara
oj radi radi radi uhaha.

A w tych organkach szewca Szymona
była ogromna siła uśpiona,
co się nikogo nigdy nie bała,
jeśli kto skłamał, prawdę rąbała:

refren

W życiu, kochani — mawiał szewc Szymon —
prawda i kłamstwo jak ogień z dymem,
prawda to ogień, ogień do diaska,
ogień, co pali, ogień, co trzaska:

Prawda, Ogień

refren

W końcu Szymona wszystkie trzewiki
przeszyła złota nitka muzyki,
we wszystkich butach szewca Szymona
piosnka dźwięczała, piosnka zielona:

refren

Raz do Szymona małej pracowni
przyszedł agitator wielce wymowny,
co łgał, że ceny zrobią się niższe,
a jednocześnie pensyjki wyższe:

refren

Zamówił sobie buty agitator,
piękne lakiery, zapłacił za to,
tylko nie wiedział, że w tych lakierach
skryła się taka mała cholera:

Polityka, Kłamstwo, Taniec

refren

Przyszła niedziela. Strąbił się w szynku
pan agitator, potem na rynku
zaczął przemawiać, że pensje wyższe,
a ceny będą o wiele niższe:

refren

Słuchają krawcy, nauczyciele,
co to za bujda brzęczy w niedzielę,
o pracy, płacy bujanie gości,
szarym człowieku i miłości ludzkości:

refren

W końcu to wszystko wszystkich znudziło,
Tymczasem buty grają aż miło.
Na taką piosnkę nikt nie poradzi,
na to «Oj radi, oj radi radi».

refren

A gdy tak grała owa muzyka
w agitatora pięknych trzewikach,
wszyscy na rynku tańczyć zaczęli —
i kolejarze, i nauczyciele.

refren

Środkiem ulicy, środkiem ulicy
tańczą majstrowie i czeladnicy,
i kolejarze, i aptekarze,
także blaszanych szyldów malarze,
krawcy i szewcy, zduny, poeci,
tkacze i tracze¹, baby i dzieci,
Tatary, diabły, anioły, Żydzi,
nikt się na rynku tańczyć nie wstydzi,
a nawet drogi nasz pan starosta,
choć z brzuchem, ale tańcowi sprosta:

refren

Kiedy tak tańczą, wtem slychać stuk.
To buty kłamcy uciekły z nóg
i maszerują same po szosie,
a agitator stoi jak prosię:

refren

Daremnie prosił, czekał, przyzywał.
ej! nie da rady na takie dziwa,
bo wszyscy poszli w ślad za butami:
majstrowie razem z czeladnikami

¹tracz — pracownik tartaku. [przypis edytorski]

i kolejarze, i aptekarze,
takoz blaszanych szyldów malarze,
krawcy i szewcy, zduni, poeci,
tkacze i tracze, baby i dzieci —
W ślad za butami, wszyscy w ślad
w daleki świat, zielony świat,
gdzie nie ma wojen, gdzie nie ma nędzy,
gdzie wszyscy mają dosyć pieniędzy,
matki dla dzieci bułki i bajki,
dobrzy mężowie tytoń do fajki...

W ślad za butami, wszyscy w ślad —
i agitator rad nierad,
anioł z Tatarem, Żydek z diabełkiem,
idiota z teczką, mędrzec ze szkiełkiem,
poeta z piórem, a ślepy z pieskiem —
w świetle niebieskiem, w świetle niebieskiem:

refren

Hej! po szerokiej drodze bezpańskiej
wiodą tłum buty, nuty cygańskie,
buty świecące szewca Szymona,
a w butach dźwięczy piosnka zielona:

Oj radi oj radi radi rara
oj radi radi radi uhaha,
oj radi oj radi oj radi rara
oj radi radi radi uhaha!

Wiersz napisany w 1935 r. dla Hanki Ordonówny. Pierwodruk: Utwory poetyckie, wyd. „Prosto z mostu”, 1937.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/galczynski-buty-szewca-szymona/>

Tekst opracowany na podstawie: Konstany Ildefons Gałczyński, Wybór poezji, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1967.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (www.wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Justyna Wieczorek.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).